



MATERIAŁY EDUKACYJNE IPN

„CO TO JEST WOJNA?” DZIECI W GETCIE WARSZAWSKIM



Warszawa 2022

„Co to jest wojna?”

Dzieci w getcie warszawskim

Materiały edukacyjne dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych

Autor: **Edyta Gula**

Recenzja: **Michał Zarychta**

Korekta: **Ingeborga Jaworska-Róg**

Projekt graficzny, opracowanie map: **Michał Kleczkowski**

Na okładce: **Getto warszawskie. Uliczny sprzedawca**

Autor zdjęcia: **W. Georg, sygn. DZIH F-5344**

Źródło: **ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma**

Spis treści



| | |
|--|----|
| Wprowadzenie..... | 3 |
| „Jakie zasły u nas zmiany podczas wojny” | 4 |
| „Sceny ze szpitala dla dzieci” | 12 |
| „Co widzimy na ulicy?” | 15 |
| „Byli mali żydowscy chłopcy...” | 17 |
| „Witamy Pana Doktora” | 19 |
| Władysław Szlengel..... | 21 |
| Janusz Korczak..... | 22 |
| Podsumowanie..... | 24 |
| Przypisy | 25 |
| Plan getta warszawskiego | 27 |

Wprowadzenie

Publikacja „*Co to jest wojna? Dzieci w getcie warszawskim*” to zbiór tekstów źródłowych, uzupełnionych o utwory literackie i zestawy zadań, które można wykorzystać do omawiania zagadnień związanych z Zagładą na lekcjach historii, języka polskiego, lekcjach wychowawczych oraz zajęciach dodatkowych. Publikacja została przygotowana z myślą o uczniach starszych klas szkół podstawowych oraz uczniach szkół ponadpodstawowych i jest propozycją odpowiedzi na pytanie, jak z dziećmi i młodzieżą rozmawiać o wojnie.

Relacje dzieci żydowskich gromadzono już w czasie Zagłady, z inspiracji historyków skupionych wokół Emanuela Ringelbluma w podziemnym Archiwum Getta Warszawy Oneg Szabat. Wybór tekstów źródłowych do niniejszej publikacji opiera się głównie na ocalonych w „Archiwum Ringelbluma” wypowiedziach, opowiadaniach i wypracowaniach dzieci zamkniętych w warszawskim getcie. Są to świadectwa jedyne w swoim rodzaju – przede wszystkim ze względu na to, że powstały „tam i wtedy”, a także dlatego, że ukazują Zagładę oczami dzieci na podstawie ich osobistych przeżyć i doświadczeń. Taki punkt widzenia dokumentuje tragiczny los najmłodszych, najbardziej bezbronnych ofiar Zagłady, a jednocześnie wpisuje się w zakres dziecięcych przeżyć, obserwacji i uczuć, które łatwiej zrozumieć współczesnym uczniom.

Teksty zostały spisane przez wychowawców i pedagogów, często anonimowych, którzy otoczyli dzieci w getcie opieką i starali się zapewnić im edukację. Jeden z rozdziałów poświęcony jest Januszowi Korczakowi i jego współpracownikom z Domu Sierot. W materiałach edukacyjnych znajduje się propozycja omówienia tych tematów w kontekście historycznym oraz w odniesieniu do ponadczasowych wartości bliskich dzisiejszemu czytelnikowi. O sprawach najtrudniejszych – śmierci w komorach gazowych Treblinka – mówi wiersz Władysława Szlengła *Kartka z dziennika „akcji”*. Niezwykłym świadectwem losu dzieci są też teksty Dory Wajnerman, pielęgniarki w Szpitalu dla Dzieci im. Bersohnów i Baumanów. Publikacja uzupełniona jest o przypisy i mapę, które stanowią integralną część materiałów edukacyjnych.

Wybór źródeł został zebrany i opracowany na podstawie materiałów publikowanych już wcześniej w polskich wydawnictwach lub w bibliotekach internetowych. Teksty cytowane są w całości lub we fragmentach, a przy każdym z nich zawarta jest informacja bibliograficzna.

Oryginały relacji pochodzących z „Archiwum Ringelbluma” napisane są w języku polskim (*Jakie zaszyły u nas zmiany podczas wojny, Witamy Pana Doktora*), języku hebrajskim (*Co widzimy na ulicy*, tłumaczenie Małgorzaty Barcikowskiej) lub języku jidysz (*Sceny ze szpitala dla dzieci*, tłumaczenie Sary Arm). Tytuły rozdziałów zapisane w cudzysłowie są tytułami zaczerpniętymi z tekstów źródłowych.

Tytuł publikacji nawiązuje do pytania i odpowiedzi, jakich udzielały dzieci z placówek opiekuńczych w warszawskim getcie. Oddajmy im na koniec głos:

„*Co to jest wojna?*” – „*Jedno państwo klóci się z drugim. Jeden człowiek czyha na drugiego. Jeden chciałby zagarnąć całe mienie drugiego*”
(Luba Glicensztein, lat 13),

Są dwie wojny – wojna głodowa i wojna kul. Wojna głodu jest gorsza, bo wtedy człowiek się męczy, a od kuli zaraz umiera.
(Izrael Lederman, lat 15),

Jedni korzystają podczas wojny, a drudzy umierają.
(Zanwel Krigsman, lat 13),

Co to wojna? Brak pracy – to wojna. Głód panuje.
(Chil Brajtman, lat 15).

Kiedy przed wojną rodzice opowiadali, to nie mogłam sobie wyobrazić, ale teraz, kiedy przeżywam, to już wiem...
(Bajla Grinberg, lat 15)

Edyta Gula

„Jakie zaszczyły u nas zmiany podczas wojny”

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

2–14 września 1941 r., Warszawa-getto. Odpowiedzi na ankietę, rozpisaną wśród uczniów kompletów tajnego nauczania w półinternacie przy ul. Nowolipki 25, na temat wojennych losów ich rodzin.

Sieroty i półsieroty z wymierających rodzin, handlujące, żebrzące, umierające z głodu, ginące pod murem od kul niemieckich żandarmów – stały się jednym z najboleśniejszych problemów społecznych warszawskiego getta. W Centosie¹ powstał odrębny oddział opieki nad dziećmi ulicy; wzrastającej ich liczby nie mogły jednak przyjąć stacjonarne sierocińce, dlatego też Centos przystąpił do zakładania dziennych domów pobytu, tzw. półinternatów. [...]

Relacje dzieci z półinternatu przy ul. Nowolipki 25 zachowały się w postaci kopii przepisanej jedną ręką w „Oneg Szabat”², stąd też nie ustalono, czy podstawą dokumentów są własnoręcznie napisane wypracowania dzieci, czy też ich ustne relacje, spisane przez pedagoga. [...]

W powojennej notce H. Wassera: „Pisały dzieci prawdopodobnie instruowane przez Genię Silkes”. Wiele przemawia za tym, iż jest ona tożsama z wielokrotnie wymienioną w dziecięcych relacjach „panią Kierowniczką”, opiekunką starszej grupy wychowanków, która prowadziła tajne nauczanie [...]

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/18/>, dostęp 2 V 2022 r.

1. Odpowiedz na pytania:
 - a. w jaki sposób w getcie warszawskim opiekowano się dziećmi, które potrzebowały pomocy?
 - b. dlaczego tajne nauczanie, opiekę nad sierotami, pomoc bezdomnym dzieciom i dożywianie głodujących możemy nazwać formą walki – cywilnym ruchem oporu w getcie?

„Jakie zaszyły u nas zmiany podczas wojny”

1

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

Możliwa praca w grupach (wtedy grupy otrzymują po 2–3 relacje oraz przypisy).

Przed wojną mieszkaliśmy z rodzicami i rodzeństwem na Pradze. Ojciec mój był kamasznikiem³. Cały dzień pracował, by mógł nas wyżywić. Uczęszczałem do piątej klasy szkoły powszechnej. Miałem zostać oddany do gimnazjum, lecz z powodu wojny nie mogłem tego dokonać. Co rok wyjeżdżałem na kolonie lub do sanatorium, gdzie szczęśliwie spędzałem wakacje. Wówczas to wybuchła wojna. Gdy poczęto bombardować, uciekliśmy do Warszawy⁴ do mojej ciotki, gdyż ojciec, pozbawiony pracy, nie miał na utrzymanie. Byliśmy tam cały czas trwania nalotów. Raz podczas nalotów schroniliśmy się do jednego ze schronów. Bomby i szrapnele⁵ padały ze wszystkich stron. Nagle usłyszałem straszliwy huk i zrobiło mi się przed oczami zupełnie ciemno. Gdy oprzytomniałem, spostrzegłem ludzi tłoczących się do okna, by przez nie wydostać się na ulicę. Poszedłem za ich przykładem i wyskoczyłem przez okno na ulicę. Pełno tu było rannych, z okien leciały szyby. Ludzie nie wiedzieli, dokąd uciekać. Wreszcie, gdy strzelanina trochę się uciszyła, poszedłem do domu i położyłem się spać głodny i zmęczony. Nazajutrz, gdy się obudziłem, oznajmiono mi radosną nowinę, że jest zawieszenie broni⁶. Po zawieszeniu broni wróciliśmy na Pragę do swojego mieszkania. Lecz nie mieliśmy skąd wziąć na utrzymanie. Wtedy najstarszy brat zapisał się na robotę do Niemców⁷ pobierając od nich opłatę 3 zł 20 gr dziennie. Niespodziewanie pewnego dnia zostało wydane rozporządzenie, by wszyscy Żydzi opuścili Pragę. Zostaliśmy zmuszeni przenieść się do Warszawy⁸ do małej suteryny, gdzie nie mieliśmy żadnych środków do życia, gdyż placówka, na której mój brat pracował, została zlikwidowana. Odtąd rozpoczęła się dla nas straszna nędza. Całe dni głodowaliśmy. Chodziliśmy zupełnie osłabieni. Wkrótce też matka, zbyt osłabiona, pewnej nocy zmarła. Był to dla nas straszny cios. Nie mogłem wierzyć, iż to prawda, że zostałem sierotą. Lecz, niestety, była to okropna prawda. Ojciec widząc, jak bardzo źle z nami jest, postanowił wystarać się o oddanie mnie i mego braciszka do zakładu, by w ten sposób uchronić nas od śmierci głodowej. Po kilku dniach zostaliśmy przyjęci do zakładu, gdzie dotąd chodzimy. Dostajemy cztery razy dziennie posiłek, uczymy się i pracujemy, a Pani Kierowniczką stara się, by wszystkie dzieci wyrosły na porządnych i uczciwych ludzi.

H. Włodawer, 2 października 1941 r.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/18/>, dostęp 2 V 2022 r.

„Jakie zaszczyt u nas zmiany podczas wojny”

2

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

Przed dwoma laty, zanim jeszcze wybuchła wojna, mieszkalem z rodzicami oraz rodzeństwem w Warszawie, gdzie się również urodziłem i wychowałem. Ojciec mój był torebkarzem i choć nie bardzo dużo zarabiał, to jednak głodu nie zaznaliśmy i było nam bardzo dobrze. Gdy podrosłem, to rodzice oddali mnie do szkoły, gdzie się bardzo dobrze uczyłem i otrzymałem dobre stopnie. Na krótko przed wybuchem wojny, tj. w sierpniu, wyjechałem na kolonię letnią do Jarosławia, gdzie byłem aż do 1 września. Gdy wróciłem z kolonii, zaczęły się pierwsze działania wojenne, które niebawem zakończyły się oblężeniem Warszawy, a wkrótce wkroczeniem wojsk niemieckich do stolicy. Warszawa bardzo ucierpiała z tego powodu, gdyż bardzo dużo ludzi zostało zabitych, wiele rannych i bardzo dużo zostało bez dachu nad głową. W nasze mieszkanie wpadł szrapnel⁹ i zburzył całe mieszkanie. Matka moja i siostrzyczka cudem uniknęły śmierci, gdyż w godzinę przed tym ojciec mój i brat poszli do mieszkania, aby je obudzić i sprowadzić na dół, bo pociski padały bezustannie, a działo się to w nocy. Po zajęciu Warszawy ojciec mój zaczął handlować słodyczami, po części robił torebki, a bracia moi, z których jeden ma 18 lat, a drugi 21 lat, chodzili na placówki¹⁰ pracować i działo nam się niezgorzej. Ale gdy utworzono dzielnicę żydowską i zaczęto stronić od Żydów, bracia moi przestali pracować, ojciec mój zaczął tracić siły i nie mógł pracować, a w zimie, gdy mróz zaczął dokuczać, to jeszcze ostatkami sił pracował, ale głód dokonał swego, ojciec spuchł i leżał w łóżku, nie mogąc wstawać. Brat mój, nie mogąc zarabiać, zapisał się na obóz¹¹ i wyjechał, a dziś znajduje się na prowincji. W kilka tygodni po wyjeździe brata matka moja, która była chorowita wycieńczona z głodu, pewnej niedzieli zmarła, zostawiając w naszych sercach smutek i żalobę. Lecz nie otrząsnęliśmy się z jednego ciosu, gdy w sześć dni później, tj. w sobotę rano, ojciec mój stracił przytomność, a w kilka godzin później życie zakończył. W ten sposób spadły na nas dwa ciosy w jednym tygodniu, ciosy od jakich żaden człowiek na świecie większych mieć nie może, a smutek i żal po moich rodzicach dotychczas jeszcze tkwi w moim sercu i sądzę, że tak prędko nie otrząsnę się z tego smutku, gdyż większego smutku na pewno nie będę miał w życiu. [...]

Beniek Frylingsztein

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/21/>, dostęp 2 V 2022 r.

„Jakie zaszyły u nas zmiany podczas wojny”

3

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

Przed wojną mieszkaliśmy w Sochaczewie. Miałam rodziców i dwie siostry. Tatusz rzemieślnik-szewc zarabiał dobrze. Ja chodziłam do szkoły do czwartego oddziału i nieźle się uczyłam. Nagle wybuchła wojna. Zaczęło się bombardowanie. Gdy spadła pierwsza bomba na nasze miasto, wszyscy zaczęli uciekać, gdzie mogli. My, zabierając ze sobą trochę pościeli i bielizny, pojechaliśmy furmanką do Wiskitek. Po krótkim czasie dowiedzieliśmy się, że dom, w którym mieszkaliśmy, został spalony. Nie mając po co wracać do Sochaczewa, zostaliśmy w Wiskitkach. Rodzice wynajęli mieszkanie, a tatuś pracował ciężko, aby móc wyżywić rodzinę. Jeść nam nie brakowało, gdy mieliśmy przeważnie robotę od chłopów, a chłopci w zamian za robotę dawali nam kartofle, buraki, mąkę i kaszę. Niedługo jednak było nam dobrze, gdyż wysiedlono nas, nie pozwalając [zabrać] ze sobą więcej jak 20 kg bagażu i 25 zł. Pewnego dnia przyszedł rozkaz natychmiastowego opuszczenia miasta. Przyjechały podwozy, które zawiozły chorych, dzieci i kobiety starsze do Żyrardowa, a mężczyźni szli pieszo. W Żyrardowie przenocowaliśmy jedną noc. Odwieziono nas pociągiem do Warszawy. Gdy wysiedliśmy z pociągu, stały już duże samochody, które przewiozły nas do punktu¹² na ulicę Niską 20. W punkcie byliśmy dwa tygodnie. Rodzice wynajęli mieszkanie, myśląc, że w prywatnym mieszkaniu tatuś będzie miał robotę i będzie mógł nas wyżywić. Jednak tatuś nie miał roboty i głodowaliśmy po całych dniach. Tatuś czuł się z dnia na dzień słabszy, aż dnia pewnego umarł. Długo opłakiwaliśmy śmierć kochanego tatusia. Mamusia zaczęła wysprzedawać resztę tego, co było w domu. Było nam bardzo źle. W cztery tygodnie po śmierci tatusia mamusia ciężko zachorowała i po krótkim czasie umarła. Zostałyśmy się trzy sieroty bez środków do życia. Było nam bardzo źle, nie miałyśmy co jeść. Były takie dni, kiedy szłyśmy spać bez kruszyny chleba. Aż dowiedział się o naszym smutnym losie znajomy mego tatusia i wystarał się, aby nas przyjęto do półinternatu. Zaczęliśmy chodzić do zakładu. 1 sierpnia. W parę dni później umarła moja najmłodsza siostrzyczka. Mam wielki ból w sercu, ale muszę pogodzić się z losem. [...]

Cyrla Zajfer, 2 października 1941 r.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/24/>, dostęp 2 V 2022 r.

„Jakie zaszyły u nas zmiany podczas wojny”

4

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

Przed wojną mieszkałam przy ul. Stawki 22 w dwóch pokojach z kuchnią. Ojciec był pudełkarzem i bardzo dobrze zarabiał. Wystarczyło nam na życie. Ja z moim młodszym braciszkiem chodziliśmy do szkoły na ul. Spokojną 13. Byłam w piątym oddziale. Mamusia była zajęta przy własnym gospodarstwie domowym. Wybuchła wojna 1 września 1939 r. Ojciec przestał pracować, do szkoły już nie chodziłam. W święta zostaliśmy spaleni i wyratowaliśmy tylko pościel. Wprowadziliśmy się do mojej babci na ul. Smoczą 30. Tam też był pożar, ale został ugaszony. Po zawieszeniu broni ojciec mój pracował. Po zamknięciu dzielnicy żydowskiej ojciec przestał pracować i było nam źle. Ja z mamusią zabraliśmy się do handlowania obwarzankami i zarabialiśmy parę złotych dziennie. Podczas mrozów przestaliśmy handlować, bo mamusi odmroziły się nogi i nie mogła nic robić. Położyła się do łóżka. Ojciec nie pracował, bo był chory. Co mieliśmy, to wysprzedaliśmy, nawet szafę. Całą zimę leżeliśmy w łóżku. Mamusia przynosiła z kuchni¹³ tylko dwie porcje jedzenia, a było nas pięć osób. Bony aprowizacyjne¹⁴ sprzedaliśmy i nie mieliśmy nawet kawałka chleba. [...]

B. Sztajman, 2 października 1941 r.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/30/>, dostęp 2 V 2022 r.

5

Przed wojną mieszkałam przy ul. Miłej 68. Chodziłam do szkoły i skończyłam trzy klasy. W roku 1939 latem wyjechałam z mamusią do Otwocka. Przyjechałam z mamusią do Warszawy i mamusia zaczęła handlować, a ojciec pracował. Potem zamknęli nas w dzielnicy żydowskiej. Ojciec nie miał gdzie pracować, bo zabrali mu sklepik, i rozpoczął się głód. W zimie pierwszego lutego ojciec umarł z głodu. W trzy miesiące po śmierci ojca matka zachorowała na dur plamisty i umarła. Zostałam nieszczęśliwą sierotą. [...]

Łazewnik Fajga, 2 października 1941 r.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/32/>, dostęp 2 V 2022 r.

6

Do lat siedmiu mieszkałam na Kresach¹⁵, gdzie mój ojciec pracował jako sekretarz u hrabiego Oleńskiego. W roku 1937 mieszkaliśmy w Warszawie przy ul. Targowej 64, gdzie ojciec mój pracował jako urzędnik w ministerstwie skarbu, a mamusia zajmowała się gospodarstwem, a ja z moim bratem uczęszczaliśmy do szkoły. Gdy nadeszły wakacje, wyjeżdżaliśmy do Grodna. [...] Grodno to nieduże miasto, domy są o wiele niższe niż w Warszawie. Przez Grodno przepływa słynna rzeka Niemen, po drugiej stronie Niemna nie jest już Polska, tylko Litwa. Na drugi dzień zapoznałem chłopców, byli to prawie sami Rosjanie: Maksym, Borys, Anton, Romek i Tolek. Na drugi dzień postanowiliśmy pójść nad Niemen łowić ryby, wsiedliśmy do kajaku i popłynęliśmy daleko za miasto. Po obu stronach Niemna rósł las. Popłynęliśmy i wyszukaliśmy niebystrą wodę i łowiliśmy ryby. Potem wykapaliśmy się i popłynęliśmy do domu. Takie wycieczki

„Jakie zaszyły u nas zmiany podczas wojny”

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

robiliśmy co dzień. W roku 1939 wybuchła wojna polsko-niemiecka. Ojca mego wzięli do wojska. Ojciec mój dostał się do niewoli. Gdy wojna polsko-niemiecka została zakończona¹⁶, miałem ciężkie przeżycie, gdyż ojciec mój nie wracał z wojny, po kilku tygodniach wrócił. [...]

Łazewnik Fajga, 2 października 1941 r.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/32/>, dostęp 2 V 2022 r.

7

Przed wojną mieszkałem z matką i rodzeństwem w Warszawie przy ul. Furmańskiej. Ojca nie miałem, gdyż odszedł od nas już cztery lata przed wojną. Ale matka moja była krawcową i zarabiała na wyżywienie trojga dzieci. Ja i brat chodziliśmy do szkoły polskiej i uczyliśmy się dobrze. Pewnego dnia, było to 1 września 1939 r., wybuchła wojna i tego dnia zaprzestaliśmy chodzić do szkoły. Przez cały czas trwania działań wojennych siedzieliśmy w piwnicy i czekaliśmy śmierci. Aż pewnego dnia działania wojenne zakończyły się wkroczeniem Niemców do Warszawy. W parę miesięcy później Niemcy zabronili Żydom mieszkać w dzielnicy polskiej, więc musieliśmy przeprowadzić się do dzielnicy żydowskiej. Teraz zaczął się u nas głód. Matka moja musiała wyprzedać różne rzeczy, aby mieć na wyżywienie. [...]

L. Bakauer, 2 października 1941 r.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/34/>, dostęp 2 V 2022 r.

8

Przed wojną było nam dobrze, chociaż już nie miałam ojca. Mamusia zarabiała na życie, a ja chodziłam do szkoły. Kiedy już byłam w piątym oddziale, nagle wybuchła wojna. Do szkoły już nie chodziłam. Podczas bombardowania było nam bardzo źle. Po zawieszeniu broni¹⁷ mamusia zaczęła handlować i nie zazналиśmy jeszcze głodu, dopóki nie zamknęli dzielnicy żydowskiej. Mamusia przestała handlować. Wtedy zaczął nam głód dokuczać. Mamusia wysprzedała wszystko z mieszkania, nawet szafę, stół i krzesła, ale na niedługo to wystarczyło. Wtedy nadeszła zima i było nam jeszcze gorzej. Mamusia przyniosła tylko 2 porcje jedzenia i tym żyliśmy cały dzień. Mamusi spuchły nogi i leżała w łóżku całą zimę. Sąsiadka zaproponowała, żebyśmy sprzedały bony¹⁸. Mamusia sprzedała i ja przyniosłam coś do jedzenia. [...]

Andzia Baranek, 2 października 1941 r.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/34/>, dostęp 2 V 2022 r.

„Jakie zaszczyły u nas zmiany podczas wojny”

9

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

Przed wojną mieszkałem w Warszawie. Ojciec mój był rymarzem¹⁹ i dobrze zarabiał, a matka moja była handlarką i też dobrze zarabiała. Wystarczyło nam na pożywienie i ubranie. Ja chodziłem do szkoły i bardzo dobrze się uczyłem. Gdy skończyłem cztery klasy, wybuchła wojna. 1 IX 1939 r. Przecierpeliśmy bombardowanie cztery tygodnie, a potem Niemcy wmaszerowali do Warszawy. Po pewnym czasie ojciec mój przestał pracować. Matka moja handlowała i bardzo dobrze zarabiała. Mieliśmy jedzenie do syta i myśmy trochę pomogli handlować i nam bardzo dobrze było do zamknięcia nas w dzielnicy żydowskiej. Od tego czasu matka moja przestała zarabiać na wyżywienie rodziny. Zaczęliśmy wszystko sprzedawać z mieszkania. Po pewnym czasie ojciec zmarł. Bardzo mi było żal ojca, mojej matce było też żal. W sześć tygodni po zgonie ojca matka moja wystarała się, aby mnie i młodszego braciszka zabrano do pólinternatu. W pólinternacie jest nam bardzo miło. Dostajemy cztery razy dziennie posiłki i mamy nadzieję przeżyć wojnę.

Aron Zajdner, 2 października 1941 r.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/35/>, dostęp 2 V 2022 r.



- Odszukaj i zaznacz w każdej relacji fragmenty opisujące życie dzieci:
 - przed wojną
 - po wybuchu wojny
 - po utworzeniu/przesiedleniu do getta.
- Na podstawie zaznaczonych fragmentów z zadania 1 uzupełnij tabelę, wpisując odpowiednie cytaty lub własne sformułowania dotyczące życia dzieci. Następnie nadaj krótki tytuł oddający treść każdego opisu. (Załącznik 1)
- Porównajcie swoje notatki z pracy w grupach i uzupełnijcie raz jeszcze Załącznik 1 jako wspólną notatkę z przeczytanych relacji (np. na dużym arkuszu papieru lub tablicy). Następnie opiszcie, jak zmieniło się życie dzieci żydowskich podczas wojny.

„Jakie zaszczyty u nas zmiany podczas wojny”

Załącznik 1

| Kiedy? | Opis życia: | Tytuł: |
|--|-------------|--------|
| Przed wojną... | | |
| Po wybuchu wojny... | | |
| Po utworzeniu/ przesiedleniu do getta... | | |

„Sceny ze szpitala dla dzieci”

1

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

20 marca – 20 maja 1941, Warszawa-getto. Relacja przypuszczalnie Dory Wajnerman, pielęgniarki, o pracy w Szpitalu dla Dzieci im. Bersohnów i Baumanów.

Dziesięcioletni uchodźca²⁰ z Piaseczna

Do szpitala przybył brudny, zapuszczony, chory na gruźlicę umiejscowioną w stawach nóg. Teraz leży już na sali z piętnastką innych dzieci dotkniętych tą samą chorobą; wykąpany, w czystej bieliźnie, w czystym łóżeczku. Przejmuję dyżur od poprzedniej zmiany. Idziemy od łóżka do łóżka, przekazując mi stan zdrowia każdego dziecka. Jestem już przy łóżku piaseczyńskiego przesiedleńca. To jest Abramek Cygler, chory na gruźlicze zapalenie stawów (gonitis tbc). Przybył z punktu dla przesiedleńców z Piaseczna. Chcę zobaczyć twarz. Niemożliwe. Kołdra naciągnięta na głowę. Ściągam kołdrę i chcę go o coś spytać, zaczyna nagle awanturować się i wrzeszczeć jak zarzynany.

– Co ci się stało?

– Nie mam po co żyć – odpowiada. – Chcę już umrzeć.

– Dlaczego?

– Bo mój tata jest w punkcie, a tam nie dają jeść. Więc chcę też głodować, byle być razem z moimi rodzicami.

Po kilku dniach:

– Nieszczęście ty moje – mówię – chcesz iść na punkt do taty, źle ci tu?

– Nie – mówi – żal mi tylko mojego taty i mamy, że oni nie mają nic do jedzenia, a ja jem 5 razy dziennie. Może mogłybyście zanieść mojej mamie trochę mojego jedzenia?

Nadszedł czas i Abramka wypisano ze szpitala. Powiedziałam mu:

– Jutro pójdziesz do swojego taty.

Nie odzywa się, a jego twarz chmurzy się na myśl, że musi wracać do tej strasznej nędzy. W dniu, w którym Abramek ma opuścić szpital, zauważyliśmy, że na jego karcie chorobowej gorączka wzrosła. Kiedy mu ją mierzono, wszystko było w porządku. Wygląda na to, że Abramek sam podwyższył sobie gorączkę na karcie o całe dwa stopnie, z 37 na 39, by nie wypisano go tak szybko. Ale nic nie pomogło. Abramek ze smutną miną musiał pożegnać się ze szpitalem.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/146/>, dostęp 2 V 2022 r.

1. Odszukaj na mapie getta Szpital dla Dzieci im. Bersohnów i Baumanów. (Mapa Załącznik 6)
2. Dlaczego Abramek Cygler nie chciał zostać w szpitalu, a potem sfałszował zapis na karcie szpitalnej?

„Sceny ze szpitala dla dzieci”

2

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

20 marca 1941r.

Mój dyżur trwa od [godz.] 3 do 11. Wchodzę na oddział – prawdziwe piekło. Dzieci chore na odrę, po troje, po dwoje na łóżkach. Wszystkie z wysypką, purpurowe twarzyczki, zapłakane oczy, ogolone, pokryte strupami główki, po których spacerują wszy. „Ostrożnie, wszy” – koleżanka ostrzega mnie, by nie zbliżać się zbyt do dzieci.

Razem z pomocnicą musimy obsłużyć pięćdziesięcioro dzieci. Zwariować można od nadmiaru pracy. Od czego zacząć? Rozdzielać lekarstwa, robić zastrzyki, karmić, opatrywać główki, żeby szlag trafił wszy? Telefon! Halo! W pokoju przyjęć czeka dziesięcioro dzieci i trzeba kogoś po nie posłać. Załamuję ręce z rozpaczą. Nie mam łóżek, bielizny, koców, powleczenia. Telefonuję do siostry przełożonej: co mam zrobić z dziećmi, które czekają na dole, w pokoju przyjęć? Gdzie mam je położyć i w co je ubrać? Odpowiedź jest krótka. Do łóżek, w których leży po dwoje dzieci, dołóż trzecie i basta. Zupełnie proste!

Posyłam salową. Przyprawia mi nowy transport. Zaglądam do papierów – to już trzeci punkt²¹, skąd przybywają dzieci zarażone odrą. Te są z Kałuszyna. Wszystkie dzieci są nagie. Nie mamy bielizny. Pralnia jest nieczynna, nie ma węgla. W pokojach okropnie zimno. Tulą się dzieci pod kocami, miotają się w dreszczach. Zmęczone i głodne, sine z zimna, zasypiają. Muszę jednak obudzić te stworzenia. Robię to bardzo niechętnie. Patrzą na mnie ze zdziwieniem. Dlaczego nie daję im spać? Zobaczyły igłę. Zastrzyk! – zaczyna się krzyk i narzekanie. Jedno woła:

- Ja chcę do domu!
- Gdzie jest twój dom?
- Tam daleko...
- Skąd jesteś?
- Z Kałuszyna. Wygnano nas.

Inne prosi:

- Oddajcie mi moje ubranie, nie chcę być goły; wstydzę się!
- Panienko – słyszę okrzyk z drugiego pokoju – ja zaraz pójde do domu!
- A gdzie ty masz dom?
- Mój dom jest tam...
- No dobrze, jak tylko się wyśpisz, pójdziesz do domu...[...]

Na korytarzu leży spuchnięte pięcioletnie dziecko. Umiera z głodu. Wczoraj przybyło do szpitala. Dwoje zapuchniętych oczu, ręce i nogi jak baniaki. Wszystkie analizy zrobiliśmy. Może nerki? Może serce? Ale to ani nerki, ani serce. Dziecko ledwie porusza wargami, prosi o kawałek chleba. Daję mu coś do jedzenia. Może połknie? Niestety, gardło jest spuchnięte, już nic nie przyjmuje, za późno. Lekarz pyta:

- Jadłeś coś w domu?
- Nie, nie!
- A chcesz teraz jeść?
- Tak!

Po kilku minutach wymawia po raz ostatni „kawałek chleba” i z tymi słowami na ustach zasypia na zawsze. Umarło z braku kawałka chleba.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/145/>, dostęp 2 V 2022 r.

„Sceny ze szpitala dla dzieci”

3

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

20 maja 1941 r.

Już leżą, cała czwórka w jednym łóżku. „Siostró” – wołają z każdego kąta o pomoc. Wysłuchiwanie tych wołań jest moim obowiązkiem. – Co się stało? Zbliżam się do łóżeczka czterech chłopców. Jeden ciągnie kołdrę i chce się przykryć, drugi też chce się przykryć i odkrywa trzeciego, a trzeci chciał wyciągnąć nogi, więc szturchnął czwartego w brzuch i krzyki, wrzaski pod niebiosą. Mnie, pielęgniarko, nie wolno się tym przejmować.

Wszyscy leżą ze spuchniętymi twarzami lub zapadniętymi policzkami, bladymi wargami, wychudzonymi rączkami i nóżkami. Ale oczy błyszczą, szukają jedzenia... niezmiennie jedzenia. Zamęczają mnie pytaniami, kiedy już będzie kolacja... Wreszcie słyszą dźwięk windy – rozdają zupę! Zaczyna się prawdziwe piekło. Dla osiemdziesięciorga dzieci otrzymuję gar z wodą, w której pływa kilkadziesiąt twardych kluseczek... Muszę to rozdzielić tak, by nikt, broń Boże, nie otrzymał więcej lub mniej, nawet o jedną kluseczkę. Kuchnia uprzedziła mnie, bym rozdzielała małe porcje, bo jest mało jedzenia. Stoję więc obok garnka i drzę, żeby tylko wystarczyło dla wszystkich dzieci. A tu już biegną za mną i proszą o dokładkę. O tym nie ma mowy. Idą więc spać z pustymi żołądkami. Spać się nie da.

Znów słycać krzyki.

– Co się dzieje?

Zapalam światło i widzę taką scenę: do swego łóżka biegnie chłopczyk z paczuszką, w której jest kilka sucharków. Okradzione dziecko dostało je z domu. Udało mu się usnąć i wtedy to głodne stworzenie rzuciło się do jego szafki. Chciało się nacieszyć paroma sucharkami, ale niestety, zauważyło to inne dziecko i wszczęło alarm. Mały nie spodziewał się mojego nadejścia. Zostawiłam mu jeden sucharek, resztę odłożyłam na miejsce. Musiał przy tym przyrzec, że już więcej nie będzie kradł. Ale po dwudziestu minutach – znów to samo. Podobne alarmy, kiedy to głodne dzieci, by uciszyć głód, myszkują jedno u drugiego w szafkach, powtarzają się w nocy po kilka razy.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/149/>, dostęp 2 V 2022 r.

1. Wypisz, z jakimi trudnościami zmagali się pracownicy szpitala dziecięcego w getcie.
2. Co stanowiło największe zagrożenie dla życia dzieci w getcie? Odszukaj odpowiednie fragmenty relacji, aby uzasadnić swoje zdanie.

„Co widzimy na ulicy?”

1

17 grudnia 1941 – 1 czerwca 1942, Warszawa-getto. Wypracowania uczniów [...]

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

[^a] – wyrazy lub grupy wyrazów nieodczytane.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/134/>, dostęp 2 V 2022 r.

Dzień słotny i bardzo zimny. Wychodzę na ulicę. Ulica jest ponura. Małe bardzo biedne sklepiki, dużych nie widać wcale. Na wystawach leżą: bochenek czarnego chleba, trochę drewniaków, małe rybki. Po jezdni poruszają się rikszarze²² i tylko jeden tramwaj, oznaczony gwiazdą Dawida²³. Ze wszystkich stron słyszę wołanie o chleb. Mały chłopiec, cały drżący, wyciąga chudziutką rączkę, prosząc o jałmużnę. Jego matka zmarła z głodu, a ojca Niemcy zabrali na roboty. A oto biedna kobieta, odziana w poszarpane łachmany, spuchnięta z głodu, leży jak martwa na ulicy. Nie jestem w stanie na nią spojrzeć i odwracam głowę. Nagle zjawia się przede mną mała dziewczynka, śpiewająca smutnym głosem piosenkę. A tam – cała rodzina: mąż, żona i troje dzieci. Siedzą na rogu ulicy. Twarze ich są blade, oczy zgaszone, proszą o kawałek chleba. Ktoś daje biedakom parę groszy, ale to [^a] Na ulicy pełno ludzi o twarzach smutnych, odzianych w łachmany [^a] Noszą przy sobie garnki [z zupą] z kuchni ludowej, trzymając na ręku swoje dzieci [a] krzyczą [^a] handel, handel! [...] Takie są obrazki [^a] każdego dnia na ulicy.

Jafa Bergman, 31 czerwca 1942. Ukończyła 14 lat.

2

W czasie obecnej wojny Niemcy urządzili getto i tu panuje wielki głód. Wystarczy wyjść na ulicę, by zobaczyć, jak wielki głód i nędza panują wśród Żydów. Widzę na ulicy wiele charakterystycznych scen: na rogu stoi żydowski policjant²⁴, kierujący ruchem ulicznym. Nieopodal inny policjant usiłuje rozprościć tłum ludzi. Nie wiem, co jest przyczyną tego zamieszania, lecz gdy się zbliżam, słyszę, że jakiś człowiek zasłabł z głodu (ten obraz nie jest dla mnie czymś nowym, widziałam już wiele podobnych). Idę dalej, ale znów nie ma spokoju, bo słyszę wielki zgiełk. Teraz już wiem, że biedny człowiek ukradł pewnej kobiecie chleb. Kobieta chciała go złapać i odebrać chleb, ale daremnie. Złodziej zdążył już zjeść chleb. Dalej widzę martwego człowieka, leżącego na ulicy. Zapewne zmarł z głodu, jak wielu innych ludzi w tej wojnie.

Chcę iść do swojej szkoły, lecz nagle widzę, że Niemcy łapią Żydów do pracy. Uciekam z powrotem do domu, by zawiadomić ojca. W drodze do domu znowu spotykam wielu biednych ludzi, proszących [^a] i wielu Niemców na ulicach. Wszystkie te sceny wywierają na mnie [^a] ciężkie, że zapominam o szkole i siedzę smutna w domu. W mózgu jedno pytanie: dlaczego jesteśmy tak bardzo nieszczęśliwi?

Kon. I/6. 1942 [r]. Ukończyła 14 lat.

1. Wykonaj podane ćwiczenia, a następnie napisz, jakie uczucia i nastrój dzieci możesz odczytać z ich wypracowań. [Załącznik 2]
2. Wypisz sytuacje, których świadkami i uczestnikami były dzieci w getcie. Odwołując się do wiedzy historycznej na temat Zagłady, opisz przyczyny tych zdarzeń.

„Co widzimy na ulicy?”

Załącznik 2

| Dopisz określenia do rzeczowników: | Z opisu ulicy wybierz wyrażenia i zwroty, które łączą się z czasownikami : |
|------------------------------------|--|
| dzień | „widzę” |
| ulica | |
| sklepiki | „słyszę” |
| chłopiec | |
| rączka | |
| kobieta | |
| łachmany | |
| dziewczynka | |
| głos | |
| twarze | |
| oczy | |
| głód | |
| zgiełk | |
| człowiek | |

Jakie uczucia i nastrój dzieci możesz odczytać z ich wypracowań? Napisz notatkę w 3-4 zdaniach.

„Byli mali żydowscy chłopcy...”

1

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

Jak przyszło getto, przenieśliśmy się na ulicę Ceglana pod numer dziesiąty. Zaczęło być coraz trudniej o jedzenie, zaczął się szmugiel przez druty. Ja mam bardzo dobry wygląd, chodziłem kilka razy dziennie. Z początku nie było tak ostro. Policjanci polscy²⁵ mnie znali i myśleli, że jestem katolik, bo dużo chłopców polskich szmuglowało wtedy do getta. Raz mnie złapał policjant i obił, ale nie jako Żyda. Głód w getcie był coraz większy. Pilnowali wszystkich bram i przejść. Zrobiłem spółkę z chłopcami polskimi i razem my handlowali. [...]

Zakupywałem zwykle w jednym sklepie, gdzie mnie znali jako Żyda i pomagali mi. Z towarem trzeba było bardzo uważać, jak jest zmiana policji. Byli tacy, którym się płaciło: inni nie dali się dostąpić, tylko zaraz łapali, albo bez pardonu strzelali. Często cały towar się „spalił” – dwa razy zabrali mi wszystko, a miałem wtedy drogi towar: żyto i cukier. Straciłem wszystkie pieniądze i trzeba było zaczynać od nowa. Jak dobrze szło, zarabiałem 1000 zł i więcej, ale trzeba było kilka razy dziennie iść za druty. Na 1 kg ziemniaków zarabiałem 3 zł, na życie 5 zł. Byli mali żydowscy chłopcy, którzy nie mieli dużo pieniędzy na handel ani wiele sił do dźwigania. Oni skakali pod drutami i po murze jak wiewiórki. Nabrali ziemniaków albo zboża w zanadrze, za koszulę i tak przenosili. Ja potrafiłem przenieść na raz 20 kg ziemniaków albo cebuli. Raz przyjechało auto z niemiecką policją²⁶, zabrali mnie i kazali sobie pokazać, gdzie są Żydzi, chcieli wyłapać tych handlujących. Podjechałem z nimi pod jedną bramę, gdzie było wejście na drugą ulicę i tam zwałem. W getcie był taki głód, że ludzie umierali, trupy leżały na ulicach, tyfus strasznie panował. Było dużo ludzi bogatych, którym się wszystko przelewało, ale oni nie chcieli biednym pomagać.

U nas wszyscy w domu zachorowali na tyfus, leżeli w szpitalu na Lesznie. Wtedy przyszły na mnie ciężkie czasy, musiałem żywić wszystkich. Jak mama była zdrowa, pracowała w kuchni dla dzieci i przynosiła wieczorem zupę do domu. Teraz tylko ja sam na wszystkich pracowałem. Było mi wszystko jedno, nic nie dbałem o kule, wiedziałem, że muszę chorym przynosić białego chleba i czegoś lepszego jeszcze niż zawsze. Tak długo się trzymałem, aż oni wyszli ze szpitala, wtedy sam się położyłem. Po tym tyfusie byłem tak słaby, że nie mogłem udźwignąć nawet 10 kg ziemniaków. W sklepie dawali mi jeść, żeby trochę wzmocniał. Ojciec mi umarł na tyfus.

„Byli mali żydowscy chłopcy...”

1

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

Jak była pierwsza akcja w getcie, byłem po aryjskiej stronie²⁷. Powiedzieli mi znajomi chłopcy, żebym nie szedł, bo oni widzieli, jak Niemcy strzelali do małych dzieciaków. Nie mogłem wytrzymać, żeby się czegoś nie dowiedzieć. Na trzeci dzień znalazł[em] brata w firmie, a on mi powiedział, że ukrył się na czwartym piętrze i słyszał, jak siostrzyczka krzyczała, gdy ją wyciągali z domu. Matkę także zabrali. Brat kazał uciekać, nie wracać więcej do getta.

Jurek Erner, ur. 1929,
Gdyż chciałem przeżyć... Dzieci żydowskie w czasach Zagłady,
red. E. Bergman, E. Kurek, Warszawa 2008, s. 54–55.



1. Czym zajmował się w getcie trzynastoletni Jurek Erner?
Na czym polegało jego zajęcie?
2. Dlaczego dzieci w getcie zajmowały się szmuglem?
3. Jakie niebezpieczeństwa groziły dzieciom, które przemycały żywność do getta?

„Witamy Pana Doktora”

1

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

Grudzień 1940, Warszawa-getto. Anonimowy wychowanek lub wychowanka Domu Sierot Janusza Korczaka, wypracowanie pt. „Witamy Pana Doktora” – o uwięzieniu i powrocie Janusza Korczaka.

Już miesiąc jesteśmy w nowym [domu]²⁸, a zdaje się, że prawie lata. Przywykliśmy już prawie do niego. Dom inny, inne okna, a z nich inny widok, inne klasy, sale, sypialnie, schody..., a jednak wszystko jak dawniej płynie swoim miłym trybem. Powoli zapuszczamy korzenie. Jedną noc tylko p. Doktor z nami przebywał, raz w tym domu czuwał i myślał... A potem już więzienie²⁹. Pan Doktor wraca – Radosna wieść – Witamy! Bez pięknych przyjęć, bez sztucznych i hałaśliwych okrzyków, bez nadętych min i przygotowań, bez umizgań i narzucania się. Jesteśmy prości i naturalni w prostocie. Stali wszyscy na schodach i z uśmie[che]m patrzeli na p. Doktora. I wszyscy mieli na ustach jeden i ten sam uśmiech. Każdy się cieszył i był zadowolony i właśnie dlatego, że kochają pana Doktora, umieli cicho i ładnie uczcić tę chwilę. Byliśmy wzruszeni. Dzień cały potoczył się normalnie, nie mącąc uroczystości. Przybiegł, spojrział, uśmiechnął się i odszedł na swój dyżur, niosąc głęboko piękne uczucia. I to było przyjęcie. Nie narzucanie się, nie naprzykrzanie – spokój i cisza panu Doktorowi, spokój i ciepły odpoczynek.

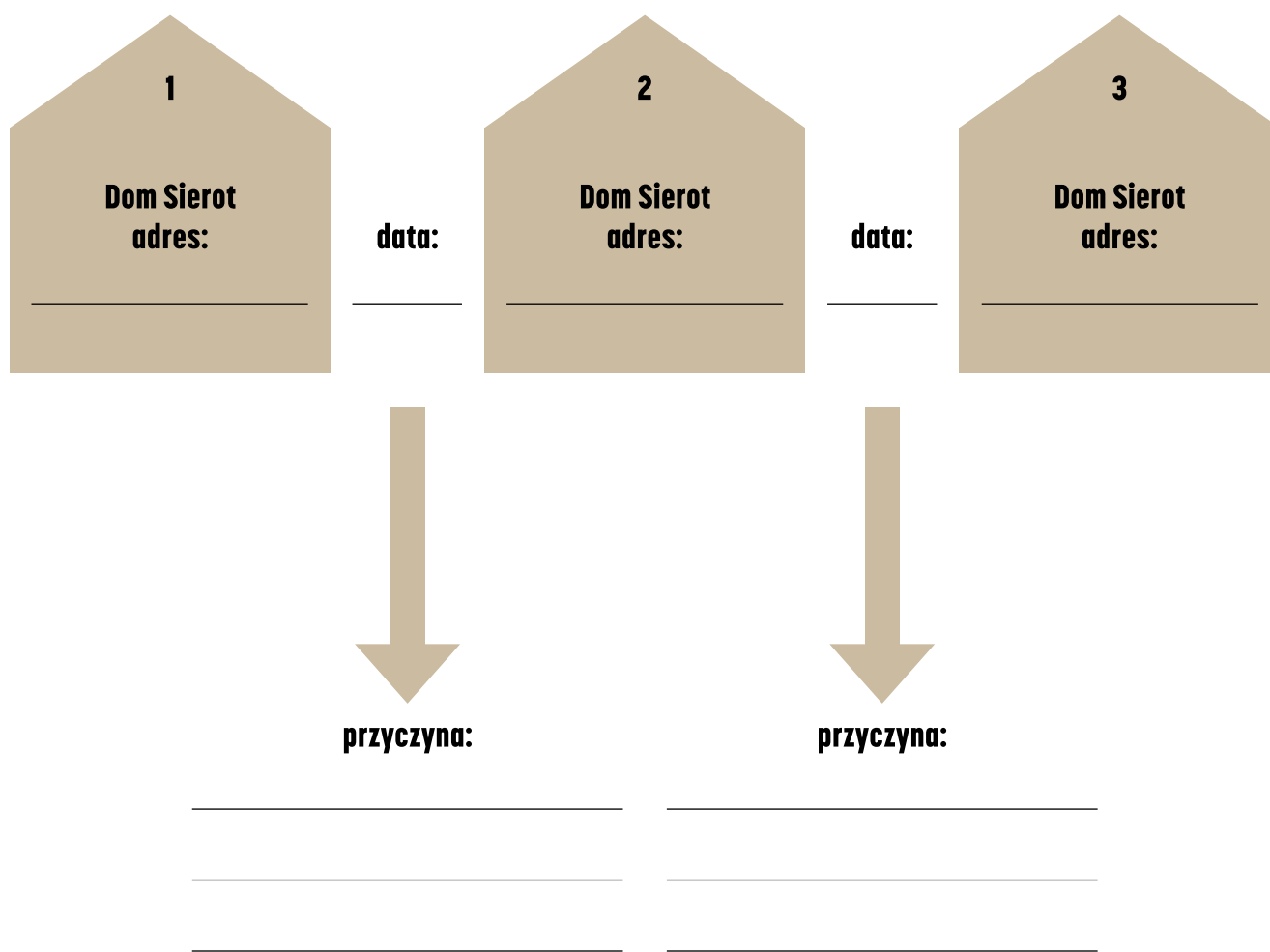
Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2: Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim, oprac. R. Sakowska <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/76/>, dostęp 2 V 2022 r.

1. Odszukaj informację, co było przyczyną aresztowania Janusza Korczaka przez Niemców.
2. Zapisz wszystkie adresy Domu Sierot Janusza Korczaka. Podaj daty i przyczyny kolejnych przeprowadzek (Załącznik 3). Odszukaj te miejsca na mapie. (Załącznik 6).
3. Na podstawie powitania Janusza Korczaka napisz, jak wychowankowie odnosili się do swojego wychowawcy.

„Witamy Pana Doktora”

Załącznik 3

Jak przenosił się „Dom Sierot”



Władysław Szlengel

Kartka z dziennika „akcji” [fragmenty] 10 sierpnia³⁰

Dziś widziałem Janusza Korczaka³¹,
Jak szedł z dziećmi w ostatnim pochodzie
A dzieci były czyściutko ubrane,
Jak na spacer niedzielny w ogrodzie.

Nosiły czyste fartuszki świąteczne,
Które dzisiaj już można dobrudzić;
Piątkami Dom Sierot szedł miastem,
Knieją tropionych ludzi.

Miasto miało twarz przerażoną,
Masyw dziwnie odarty i goły,
Patrzyły w ulicę puste okna,
Jak martwe oczodoły.

Czasem krzyk jak ptak zabłąkany
Był podzwonnym śmierci bez racji,
Apatyczni jeździli rikszami³²
Panowie sytuacji.
[...]

Janusz Korczak szedł prosto na przedzie
Z gołą głową – z oczami bez lęku,
Za kieszeń trzymało go dziecko,
Dwoje małych sam trzymał na ręku.

Ktoś doleciał – papier miał w dłoni,
Coś tłumaczył i wrzeszczał nerwowo,
– Pan może wrócić... jest kartka od Brandta³³,
Korczak niemo potrząsnął głową.

Nawet wiele im nie tłumaczył,
Tym, co przyszli z łaską niemiecką,
Jakże włożyć w te głowy bezduszne,
Co znaczy samo zostawić dziecko...

Tyle lat... w tej wędrówce upartej,
By w dłoń dziecka kulę dać słońca,
Jakże teraz zostawić strwożone,
Pójdzie z nimi... dalej... do końca...
[...]

Pomyślałem w tej chwili zwyczajnej,
Dla Europy nic przecież niewartej,
Że on dla nas w historię w tej chwili
Najpiękniejszą wpisuje tu kartę.

Że w tej wojnie żydowskiej, haniebnej,
W bezmiarze hańby, w tumultie bez rady,
W tej walce o życie za wszystko,
W tym odmęcie przekupstwa i zdrady,

Na tym foncie, gdzie śmierć nie osławia,
W tym koszmarnym tańcu wśród nocy,
Był jedynym dumnym żołnierzem –
Janusz Korczak, opiekun sieroty.

Czy słyszycie, sąsiedzi z za murka,
Co na śmierć naszą patrzycie przez kratę?
Janusz Korczak umarł, abyśmy
Mieli także swe Westerplatte³⁴.

W. Szlengel, Kartka z dziennika akcji,

<http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szlengel-kartka-z-dziennika-akcji/>

1. Odszukaj informację, o jakim wydarzeniu jest mowa w wierszu Władysława Szlengla.


Połącz metaforę z wiersza z pasującymi do niej, Twoim zdaniem, myślami Janusza Korczaka na temat wychowania dzieci i pracy pedagoga. Następnie wyjaśnij sens metafory:

„Tyle lat... w tej wędrówce upartej/ By w dłoń dziecka kulę dać słońca”. (Załącznik 4)

Janusz Korczak

Załącznik 4

Według mnie metafora łączy się z cytatami:

- 
- „Dziecko chce być dobre. Jeśli nie umie – naucz, jeśli nie wie – wytłumacz, jeśli nie może – pomóż”.
 - „Dzieci nie są głupsze od dorosłych, tylko mają mniej doświadczenia”.
 - „Pozwól dzieciom błędzić i radośnie dążyć do poprawy”.
 - „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”.
 - „Dziecko ma prawo do poważnego traktowania jego spraw, do sprawiedliwego ich rozważenia”.
 - „Wszystko, co osiągnięte tresurą, naciskiem, przemocą, jest nietrwałe, niepewne, zwodne”.
 - „Dziecko ma prawo być sobą. Ma prawo do popełniania błędów. Ma prawo do posiadania własnego zdania. Ma prawo do szacunku. Nie ma dzieci – są ludzie”.

Jak rozumiem metaforę:

Tyle lat... w tej wędrówce upartej, / By w dłoń dziecka kulę dać słońca:

Janusz Korczak

Przeczytaj uważnie teksty źródłowe oraz przypisy, a następnie wykonaj polecenia:

[*Relacja Nachuma Remby*]

Wszystkie dzieci ustawione w czwórki, na czele Korczak z oczami zwróconymi ku górze trzymał dwoje dzieci za rączki, prowadził pochód. Drugi oddział prowadziła Stefania Wilczyńska, trzeci Broniatowska (jej dzieci miały niebieskie plecaki), czwarty oddział Szternfeld z internatu na Twardej [...]. Nawet służba porządkowa³⁵ stanęła na baczność i salutowała. Gdy Niemcy zobaczyli Korczaka, pytali: „Kim jest ten człowiek?”

[*Relacja Marka Rudnickiego*]

Atmosferę przenikał jakiś ogromny bezwład, automatyzm, apatia. Nie było widocznego poruszenia, że to Korczak idzie, nie było salutowania (jak to niektórzy opisują) [...]. Była straszliwa cisza, Korczak włókł nogę za nogą [...]. Wydawało mi się, że mamlał słowo „dlaczego” [...]

[*Relacja Edwarda Gadomskiego*]

Przypadkowo w jednym z zakątków placu³⁶ zetknąłem się z Januszem Korczakiem [...] Zauważył mnie. Błada twarz o wpadłych oczach wykrzywiła się w uśmiech. Milczał. Tak, zaiste. Chwila nie nadawał się do prowadzenia rozmów. Słowa grzęzły w krtani. Tak staliśmy przez dłuższą chwilę, która wydawała mi się wieczną. Ocierałem zimny pot. [...] Nagle powstał ruch. Nieartykułowane dźwięki zmieszały się z ochryplymi wrzaskami, z dziką strzelaniną, z krzykiem i jękiem. Zbliżali się „napędzce” do wagonów. Jak na komendę, dzieci ustawiły się w rząd. W kolejności: najmłodsze, prowadzone przez freblanki³⁷, za nimi starsze, na czele zaś Janusz Korczak. Ruszyli. Szedł miarowym, żołnierskim krokiem, wyprostowany jak struna. Kroczył ku swemu przeznaczeniu z sękatym kijem w ręku, niby drogowskazem. Wzrok miał utkwiony odważnie, prosto przed siebie. Niebawem grupa Korczaka włączyła się do ogólnego pochodu, zbliżającego się do wagonów.

W. Theiss, Korczak: *Trzy portrety* [cyt. za:] E. Kozdrowicz, B. Domagała, *Warszawskie miejsca Janusza Korczaka*, Warszawa 2008, s. 12–13.

1. Spróbuj dokończyć i zapisać pytanie, które mógł sobie zadawać w myślach Janusz Korczak: „Dlaczego?”
2. Jakimi wartościami w swoim postępowaniu kierowali się Janusz Korczak i inni wychowawcy, którzy opiekowali się dziećmi w getcie i zdecydowali się iść razem z nimi na śmierć?
3. Spośród podanych cytatów wybierz ten, który według Ciebie najtrafniej charakteryzuje postawę Janusza Korczaka i wychowawców Domu Sierot. Uzasadnij swój wybór w 2–3 argumentach.

„Musisz być dla innych, jeśli chcesz żyć z pożytkiem dla siebie”. (Seneka)

„Dobro rodzi się wtedy, gdy ludzie zapominają o sobie”. (Lew Tołstoj)

„Na mnie cierpienie ludzkie działało zawsze jak pobudka wojskowa”. (Ludwik Hirsfeld)

„Każdemu, kto tonie, należy podać rękę”. (Irena Sendlerowa)

„Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia”. (Albert Einstein)

„Ktokolwiek potrafi dawać z siebie, jest bogaty”. (Erich Fromm)

Podsumowanie:

1. „Nie pogodzę się ze śmiercią niewinnych ludzi, a najbardziej żal mi dzieci.

Bo dzieci są zawsze najtragiczniejszymi ofiarami wojen”.

Czy Irena Sendlerowa miała rację? Napisz rozprawkę i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do trzech dowolnie wybranych argumentów.

2. Czy warto w swoim życiu kierować się dobrem innych ludzi, pomagać im, a nawet poświęcać się dla nich?

Przypomnijcie sobie inne postacie, które ryzykowały lub poświęciły życie, pomagając innym i przeprowadźcie w swojej grupie debatę „za” i „przeciw” na ten temat.

W przygotowaniu do debaty możecie sobie pomóc metodą analizy SWOT (Załącznik 5)

Schemat analizy SWOT

Załącznik 5

| Mocne strony | Słabe strony |
|------------------|--------------|
| | |
| Szanse, korzyści | Zagrożenia |
| | |

Przypisy

- 1) „Centos” – Związek Towarzystw Opieki nad Dziećmi i Sierotami Żydowskimi.
- 2) Oneg Szabat – podziemna organizacja założona przez Emanuela Ringelbluma w getcie warszawskim. Z jego inicjatywy powstało podziemne archiwum getta, tzw. Archiwum Ringelbluma, stanowiące jedno z najważniejszych świadectw o Zagładzie Żydów polskich. Archiwum przetrwało wojnę ukryte w dwóch bańkach po mleku.
- 3) Kamasznik – szewc.
- 4) Mieszkańcy Pragi, położonej na prawym brzegu Wisły, nazywali Warszawą lewobrzeżną część miasta.
- 5) Szrapnele – pociski artyleryjskie używane do rażenia ludzi.
- 6) Zawieszenie broni – 27 IX 1939 r. polskie dowództwo wojskowe i przedstawiciele władz cywilnych oblężonej Warszawy podpisali z Niemcami zawieszenie broni. 28 września zawarto akt kapitulacyjny, a 1 X 1939 r. wojska niemieckie wkroczyły do stolicy.
- 7) Przymusowi pracy w Generalnym Gubernatorstwie podlegali Żydzi – mężczyźni od 16 do 60 lat.
- 8) Przeniesienie w związku z utworzeniem odrębnej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej (2 X 1940 r.). Getto zostało zamknięte 16 listopada, a przy wylotach murów getta stanęli wartownicy.
- 9) Szrapnel – zob. przyp. 5.
- 10) Placówka – miejsce odrabiania pracy przymusowej.
- 11) Od sierpnia 1940 r. niemiecki Arbeitsamt wysyłał Żydów warszawskich do obozów pracy przymusowej.
- 12) Punkt – potoczna nazwa schroniska dla ludzi przesiedlonych do getta.
- 13) Kuchnie – żydowskie instytucje opiekuńcze zorganizowały w getcie tzw. kuchnie ludowe, które wydawały bezpłatne posiłki dla głodujących.
- 14) Bony – kartki żywnościowe, na które mieszkańcy getta otrzymywali po 2,5 kg chleba na miesiąc, potem ten przydział został obniżony do 2 kg.
- 15) Kresy – wschodnie tereny należące przed II wojną światową do Polski.
- 16) Wojna obronna Polski w 1939 r.
- 17) Zawieszenie broni – zob. przyp. 6.
- 18) Bony – zob. przyp. 14.
- 19) Rymarz – rzemieślnik trudniący się wyrabianiem przedmiotów ze skóry, zwłaszcza akcesoriów jeździeckich
- 20) W getcie warszawskim nazywano uchodźcami zarówno tych, którzy uciekli ze swoich rodzinnych miast, jak i wypędzonych lub przesiedlonych do getta przez władze okupacyjne.
- 21) Punkt – zob. przyp. 12.
- 22) Rikszarz – człowiek obsługujący rikszę, czyli trójkołowy rower z siedzeniami z przodu, popularny środek komunikacji podczas okupacji.
- 23) Tramwaj z tym symbolem, przejeżdżający przez teren getta, był przeznaczony tylko dla Żydów (od 1 XII 1939 roku na terenie Generalnego Gubernatorstwa wszyscy Żydzi powyżej 12. roku życia zostali zobowiązani pod karą więzienia do noszenia na prawym ramieniu białej opaski z niebieską gwiazdą Dawida).
- 24) Żydowski policjant – wewnątrz getta służbę pełniła Służba Porządkowa, potocznie zwana policją żydowską.

Przypisy

- 25) Policjanci polscy – wartę przy murach na zewnątrz getta pełniły oddziały polskiej policji, tzw. policja granatowa, która była podporządkowana lokalnym komendantom niemieckiej policji porządkowej.
- 26) Niemiecka policja – wartę przy bramach getta pełniła niemiecka Schutzpolizei – miejska formacja niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei), tzw. żandarmeria.
- 27) Aryjska strona – potoczne określenie nieżydowskiej części miasta, na której terenie Żydzi nie mieli prawa przebywać pod groźbą kary śmierci.
- 28) Po utworzeniu getta, jesienią 1940 r., Niemcy nakazali przenieść Dom Sierot z ul. Krochmalnej 92 na ul. Chłodną 33 (zob. przyp. 8). Kolejna przeprowadzka nastąpiła po zmniejszeniu granic getta w październiku 1941 r., wtedy Dom Sierot został przeniesiony na ul. Sienną 16.
- 29) Po pierwszym dniu pobytu w nowym lokalu Korczak został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Wrócił po miesiącu. Szczegóły sprawy nie są do końca wyjaśnione. Była to z pewnością kara za odmowę noszenia żydowskiej opaski. Ponadto okolicznością obciążającą w oczach Niemców był mundur polskiego oficera, w którym Korczak chodził po urzędach okupowanej Warszawy, usiłując interweniować w sprawie Domu Sierot [cyt. za:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*. t. 2. *Dzieci – tajne nauczanie w getcie Warszawskim*, oprac. R. Sakowska, <https://cbj.jhi.pl/documents/739253/77/>, dostęp 2 V 2022 r.
- 30) 10 sierpnia – data powstania wiersza. 22 VII 1942 Niemcy rozpoczęli wielką akcję likwidacyjną warszawskiego getta. Była ona częścią operacji o kryptonimie „Reinhardt”, która miała na celu wymordowanie ludności żydowskiej przede wszystkim przez wywózki do obozów zagłady. Korczak 5 VIII 1942 r. wraz z dziećmi i współpracownikami został doprowadzony na Umschlagplatz, skąd trafił do niemieckiego obozu zagłady w Treblince.
- 31) Janusz Korczak – właśc. Henryk Goldszmit (1878 albo 1879–1942), lekarz, pedagog, autor książek dla dzieci (*Król Maciuś Pierwszy*, *Kajtuś czarodziej*) oraz o ich wychowaniu (*Prawo dziecka do szacunku*). Twórca demokratycznego systemu wychowawczego, kierownik żydowskiego Domu Sierot w Warszawie (1912–1942) oraz sierocińca dla dzieci polskich Nasz Dom (1919–1936) mieszczącego się na Bielanach w Warszawie.
- 32) Riksza – zob. przyp. 22.
- 33) Karl Brandt – kierownik wydziału IV (Gestapo) niemieckiej Służby Bezpieczeństwa, jeden z organizatorów akcji, w czasie której Żydzi z warszawskiego getta wysyłani byli do obozu śmierci w Treblince.
- 34) Westerplatte – półwysep w Gdańsku broniony przez wojsko polskie w pierwszych dniach II wojny światowej; stał się symbolem polskiego bohaterstwa i oporu.
- 35) Służba porządkowa – zob. przyp. 24.
- 36) Umschlagplatz (dosłownie „plac przeładunkowy”) – bocznicą kolejową przy magazynach u zbiegu ul. Stawki i Dzikiej, w okresie likwidacji getta punkt zborny przed wywózką do Treblinki. Stał się symbolem zagłady warszawskiego getta.
- 37) Freblanka – dawna nazwa wychowawczyni w przedszkolu.
- 38) Szopy – zakłady produkcyjne dla zatrudnionych przymusowo (przeważnie młodych) Żydów.

Plan getta warszawskiego

Załącznik 6

